

ROK 627: SPÓR O NIEWINNOŚĆ: SPRAWA NASZYJNIKA 'Ā'ISZY

Jedną z wypraw wojennych Mahometa miała na celu zlikwidowanie zagrożenia ze strony plemienia Al-Muṣṭaliq. Banū al-Muṣṭaliq stali po stronie wrogich Mahometowi Kurajszytów, walczyli po ich stronie pod górą Uḥud i przygotowywali atak na muzułmanów. Prorok wyruszył przeciwko nim i ich pokonał.

Na bitwę Prorok miał zwyczaj zabierać którąś z żon. Losował, która z nim ma wyjechać. Na bitwę z Banū al-Muṣṭaliq zabrał ze sobą młodszą czternastoletnią 'Ā'iszę. W czasie podróży oddział się zatrzymał i 'Ā'isza poszła za potrzebą. Wracając spostrzegła, że zgubiła naszyjnik, więc wróciła. Naszyjnik odnalazła, ale tymczasem oddział z jej wielbłądem odjechał. 'Ā'iszę odnalazł młody wojownik i przyprowadził na wielbłądzie do Medyny. Zaczęły się plotki, że doszło do zdrady małżeńskiej. Ostatecznie Prorok rozwiął pogłoski: w koranicznym objawieniu pojawiła się obrona niewinnej 'Ā'iszy.

Szczegółowo sprawę przedstawia wiele źródeł. Tu cytuję wersję podaną przez Ibn Hiszāma (t. III, s. 310-, Wüstenfeld: s. 731-). On z kolei cytuje opowieść 'Ā'iszy:

Ilekróć Wysłannik Boga udawał się w podróż, losował, którą ze swoich kobiet zabierze ze sobą. Ta która wylosowała, ruszała z nim. Kiedy doszło do najazdu na Banū al-Muṣṭaliq również losował i wtedy los padł na mnie, a więc Prorok zabrał mnie ze sobą. Wówczas kobiety jadły lekkie potrawy, nie było w nich mięsa, więc nie przybierały na wadze. Gdy siodłano wielbłąda siedziałem w haudadżu¹. Potem przy-

¹ haudadż osłonięte siedzenie dla kobiet umieszczane na grzbiecie wielbłąda. Nazywane również palankinem.

chodzili mężczyźni, którzy unosili od spodu haudadż, w którym siedziałam, umieszczali go na grzbiecie wielbłąda i przywiązywali rzemienia-
mi. Następnie chwyтали wielbłąda za łeb i go prowadzali,

Kiedy Wysłannik Boga ukończył swoją podróż, ruszył w drogę powrotną. Kiedy był już blisko Medyny, zatrzymał się i na nocny spoczynek. Potem kazał ruszyć dalej. Ludzie wyruszyli, a ja poszłam za sprawą. Na szyi miałam naszyjnik z koralikami z Żafāru. Po wszystkich naszyjnik zsunął się, a ja tego nie zauważyłam. Kiedy wróciłam do karawany, dotknęłam szyi i zobaczyłam, że nie ma tam naszyjnika. Wróciłam na tamto miejsce., gdzie byłam. Zaczęłam szukać i znalazłam go. Mężczyźni przysli na miejsce, gdzie wcześniej byłam, wzięli haudadż i – myśląc, że w nim siedzę – załadowali go na wielbłąda i przywiązali. Nie przyszło im do głowy, że mnie tam nie ma. Poprowadzili wielbłąda za głowę i ruszyli w drogę. A wtedy ja wróciłam na miejsce, gdzie się zatrzymali i nikogo tam nie zastałam. Owinęłam się dżilbābem i położyłam na ziemi, bo wiedziałam, że jak zobaczą, że mnie nie ma, wrócą po mnie. Kiedy tak leżałam, zjawił się Şafwān Ibn al-Mu'aṭṭal as-Sulamī, który przejeżdżał obok. Pozostał w tyle za wojskiem wykonując swoje zadania. Dlatego nie nocował z innymi. Zobaczył mnie, podszedł i stał nade mną. Widział mnie wcześniej, gdy zakładano mi ḥidżāb. Teraz na mój widok zakrzyknął: „Na Boga do którego należymy i do którego wracamy! Toż to małżonka Wysłannika Boga!” A byłam zawinięta w swoje ubrania. „Co cię zatrzymało na Boga?” Nic mu nie powiedziałam.

Przyprowadził wielbłąda i powiedział; „Siadaj!” Wsiadłam, a on go poprowadził za łeb i szybko ruszył w drogę w pogoni za ludźmi. Ale ich nie doścignęliśmy, a oni do rana nie zauważyli, że zniknęłam. Zatrzymali się i wtedy pojawił się ów człowiek i mnie przyprowadził. I wówczas kłamcy zaczęli opowiadać o skandalu. Wojsko się wzburzyło. Ale ja nie miałam o tym wszystkim pojęcia.

Jak tylko dotarliśmy do Medyny zdjęła mnie choroba, więc nic z tych plotek do mnie nie dotarło. Sprawa jednak doszła do Wysłannika Boga i do moich rodziców, ale oni nic mi o tym nie wspominali. Ale

poczułam, że Wysłannik Boga nie darzył mnie tak czule jak dotychczas. Kiedy bowiem czułam się źle, okazywał mi czułość i dobroć. W tej chorobie tego nie czynił. Brakowało mi tego. Przychodził do mnie, gdy moja mama się mną opiekowała i pytał zdawkowo: „Jak tam ona?”

Kiedy mi się polepszyło i spostrzegłam, że traktuje mnie tak niechętnie, rzekłam:

– Wysłanniku Boga! Może pozwolisz, bym poszła do mojej matki, by mnie pielęgnowała?

– Rób, jak chcesz – odparł.

Więc przeniosłam się do mamy. Nie miałam pojęcia o niczym, co się stało, póki nie wydobrzałam po dwudziestu kilku nocach. W swoim domu nie mieliśmy ustronnego miejsca jak to jest u nie-Arabów, przecież byliśmy prostymi Arabami. Nienawidziliśmy ich i pogardzaliśmy nimi. Chodziliśmy na pustkowia Medyny Kobiety chodziły nocą za swoją potrzebą. Ja wychodziłam nocą za potrzebą z Umm Miśtaḥ. (...)

Umm Miśtaḥ któregoś razu spytała mnie

– Doszła do ciebie nowina, córko Abū Bakra?

– Jaka nowina? – spytałam.

Wtedy mi opowiedziała, co mówili kłamcy.

– Naprawdę tak mówili?

– Na Boga, naprawdę!

Nie byłam w stanie zrobić tego, po co wyszłam. Wróciłam do domu. Nie mogłam powstrzymać płaczu. Zdawało mi się, że płaczem ukonję serce. A mamie powiedziałam:

– Niech Bóg będzie dla ciebie łaskawy! Ludzie plotkowali o mnie, a ty mi nic nie powiedziałaś.

– Córeczko! – odparła – Nie przejmuj się. Rzadko się zdarza, by piękna kobieta mająca kochającego męża nie spotykała się z plotkującymi rywalkami i wieloma innymi niechętnymi ludźmi.

Wysłannik Boga wstąpił wówczas prze ludźmi, o czy nie wiedziałam. Wygłosił chwałę Boga i rzekł:

– O co chodzi tym, którzy atakują moich bliskich i opowiadają o nich nieprawdziwe rzeczy? Na Boga! Nie spotkało mnie dotychczas z ich strony nic prócz dobra. A opowiadają to człowiekowi, którego znam tylko od dobrej strony, który zawsze stał przy mnie

‘A’isza opowiadała dalej: Największym winowajcą w tej sprawie był Chazradżyta ‘Abd Allāh Ibn Ubajj. Z nim plotki rozsiewał Miṣṭaḥ oraz Ḥamna córka Dżahaṣza. Natomiast jej siostra – Zajnab córka Dżahaṣza była pośród kobiet Wysłannika Boga jedyną, która mogła konkurować z mną. Bóg sprawił, że Zajnab w swojej religijności była bez zarzutu, kl hh i o każdym mówiła tylko dobrze. Natomiast Ḥamna córka Dżahaṣza z powodu plotek, które rozsiewała, przeciwstawiała mnie swojej siostrze. Cierpiałam z tego powodu.

A kiedy Wysłannik Boga wypowiedział się w tej sprawie, Usajd Ibn Ḥudajr rzekł:

– Wysłanniku Boga! Jeśli to będą Ausyci, uwolnimy cię od nich. Jeśli będzie się wywodził z naszych naszych braci Chazradżyków, rozkazuj nam, bo są to ludzie, których głowy winno się ścinać.

Sa’d Ibn ‘Ubāda powstał, a dotychczas uważano go za pobożnego męża, i rzekł:

– Kłamiesz, na Boga! Nie zetniemy im głów. Na pewno nie powiedziałbyś czegoś takiego wiedząc, że są Chazradżytami. Bo gdyby byli z twojego rodu, nie powiedziałbyś czegoś takiego.

A Usajd rzekł:

Na Boga skłamałeś! Jesteś dwulicowy i spierasz się z ludźmi dwulicowymi.

‘A’isza mówiła dalej: Ludzie się wzburzyli, niemal między obydwoma grupami: Ausytami i Chazradżytami doszło do walki. Wysłannik Boga wyszedł i udał się do mnie. Wezwał ‘Alego Ibn Abī Ṭāliba oraz Usāmę Ibn Zajda, by się z nimi naradzić. Usāma życzył mi wszystkiego dobrego i powiedział:

– Wysłanniku Boga! To jest twoja rodzina i znasz ich tylko z dobrej strony. Toż to kłamstwo i nieprawda.

Natomiast ‘Alī rzekł:

– Wyśłanniku Boga! Kobiet jest mnóstwo. Jesteś w stanie je powymieniać. Spytaj służkę, ona ci powie prawdę.

Wyśłannik Boga wezwał Burajrę, by ją wypytać. ‘Alī Ibn Abī Ṭālib podszedł do niej i zaczął ją bić:

– Powiedz Wyśłannikowi Boga prawdę!

– Mogę o niej mówić tylko same dobre rzeczy. Jedyne, co mogę zarzucić ‘Ā’iszy jest to, że kiedy ugniatam ciasto i proszę ją, by go przypilnowała, ona zasypia. A wtedy zakrada się owieczka i wyjada ciasto.

I wtedy Wyśłannik Boga przyszedł do mnie – ciągnęła ‘Ā’isza. – Ze mną byli moi rodzice oraz kobieta spośród pomocników (anṣarów). Płakałam, ona płakała ze mną. Prorok usiadł, wypowiedział chwałę Boga i rzekł do mnie;

– ‘Ā’iszo! Dotarły do mnie opowieści różnych ludzi. Jeśli dopuściłaś się czegoś złego, o czym mówią ludzie, a jesteś bogobojna, to okaż przed Bogiem skruchę, Bóg przecież przyjmuje skruchę swoich sług.

Ledwie to powiedział, a łzy przestały płynąć. Już ich nie czułam. Czekałam aż rodzice odpowiedzą Wyśłannikowi Boga. Ale oni nic nie mówili. A ja, na Boga, byłam przecież zbyt zwyczajna i nieważna, by Bóg zesłał coś na mój temat w Koranie, co by się recytowało w meczetach, co byłoby w modlitwach. Miałam jednak nadzieję, że Wyśłannik Boga zobaczy we śnie coś, czym Bóg odsunie ode mnie kłamstwo, że zrozumie moją niewinność, że czegoś się dowie. A to, że na mój temat będzie objawienie w Koranie, uznawałam, że jestem na to zbyt mało znacząca.

Kiedy zobaczyłam, że rodzice nie mówią o tym, spytałam:

– Dlaczego nie odpowiadacie Wyśłannikowi Boga?

– Na Boga, nie wiemy, co mu odpowiedzieć!

– Na Boga! Nie znam żadnej rodziny z rodu Proroka, którą by w tamtych czasach spotkało to, co spotkało rodzinę Abū Bakra.

Ponieważ przemilczeli moje słowa, znów łzy napłynęły mi do oczu i zapłakałam.

Na Boga! Nigdy nie wyrażę wobec Boga skruchy z powodu tego, co mi powiedziano. Bo gdybym potwierdziła to, co ludzie mówią, a Bóg wie, że jestem niewinna, powiedziałabym coś, czego nie było. Z kolei gdybym zaprzeczyła temu, co mówią, nie uwierzylibyście mi.

Próbowałam sobie przypomnieć imię Ja'qūba, ale nie udało mi się. Więc powiedziałam sobie, że powiem tak, jak mówił ojciec Jūsufa: „Cierpliwość jest piękna, ale o pomoc Boską należy prosić wbrew temu, co twierdzicie.” (Koran, 12:28).

Wysłannik Boga ciągle jeszcze siedział na swoim miejscu, gdy od Boga spłynęło na niego to, co spływa od Boga. Okryto go jego ubiorem, podłożono mu pod głowę skórzaną poduszkę. A ja, kiedy to zobaczyłam, niczego, na Boga, się nie bałam, nic mnie nie niepokoiło. Wiedziałam bowiem, że jestem niewinna i że najpotężniejszy i najwspanialszy Bóg mnie nie skrzywdzi. Na tego, kto trzyma duszę 'A'iszy w ręku! Za nim Wysłannik Boga odzyskał przytomność, wydawało mi się, że dusza moich rodziców ich opuści, tak się bali, że to, co mówią ludzie. Bóg potwierdzi.

A potem Wysłannik Boga się ocknął i usiadł. Krople potu opadały z niego jak perły w zimowy dzień. Zaczął je ścierać z czoła, mówiąc:

- Ciesz się, 'Ā'iszo! Bóg objawił, że jesteś niewinna.
- Chwała niechaj będzie Bogu! – rzekłam.

Potem Wysłannik Boga wyszedł do ludzi i przemówił. Wyrecytował to, co mu objawił Bóg na ten temat w Koranie. Potem kazał wezwać Miṣṭāḥa Ibn Uthāthę, Ḥassāna Ibn Thābita, Ḥamnę Bint Dżāḥsz. To oni najwymowniej mówili o rozwiązłości. Wymierzono im chłostę, zgodnie z zasadami kary Boga.

(...)

W objawieniu koranicznym na temat tego, co mówili oszczercy powtarzając słowa kłamców, Najwyższy powiedział:

Zaiste ci, którzy głosili oszczerstwa, są tacy sami, jak wy wszyscy. Nie myślcie, że jest w tym coś złego, bo to dla was samo dobro. Każdemu

z was należy się zapłata za każdy grzech, jakiego się dopuścił. Tego zaś, kto z nich wziął na siebie najwięcej, czekają olbrzymie męczarnie. (Koran 24:11)

Chodzi tu o Ḥassāna Ibn Thābita oraz jego towarzyszy, którzy tak mówili.

Ibn Hiszām uważa, że chodzi tu o ‘Abd Allāha Ibn Ubajja i jego towarzyszy.